

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ I „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,99 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
na stronie 3-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemście 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemście-Pomorze.

ROK XIV.

NOWEMIASTO-POMORZE, WTOREK, DNIA 11 WRZEŚNIA 1934

NR. 106

W jaki prosty, a niezawodny sposób sanacja odrazu pozbyć się może wszystkich swych ciurów?

Czołowy organ sanacji „Gazeta Polska“ ostatnio wydał hasło: „**precz z ciurami!**“ Rzecz zrozumiała. Zaden obóz ideowy nie chce mieć ciurów. Ciur bowiem w tem pojęciu oznacza nie co innego, jak ludzi takich, którzy się tam przyłączyli nie dlatego, że ich pociągnęło tamodąd wewnątrzne przekonanie, idea, myśl, poglądy danego kierunku, a jedynie i wyłącznie osobiste względy i korzyści. Rzecz jasna, że na ciurach żaden obóz, żadna partja trwałego oparcia nigdy nie może być pewna. Będą tam tak długo, jak długo liczyć mogą na zaspokojenie swych samolubnych aspiracyj. Ulotnią się odrazu, skoro niezego już po danym obozie spodziewać się nie będą mogli. Z tych tedy ciurów, z tych „patentowych ideowców“ chce się obecnie za wszelką cenę wyzwoić i sanacja. Świadczą o tem mocne, wprost groźne słowa na łamach rzeczonożnego organu sanacji, który nawet zwywa wszystkich tych, którzy dla jakichś osobistych względów i korzyści przystąpili do sanacji, by czempredzej jej szeregi opuścili.

Znaną atoli i życiowo aż nadto doświadczoną jest rzeczą, że nie pozbędzie się nikt żadnego zła, jeżeli nie usunie źródła, z którego ono wypływa. A co jest przyczyną tego, że obóz sanacyjny aż w takiej mierze zachwaszczony został „ciurową“ plagą? Miał długich wywodów wskazywać tylko na pewne metody postępowania i działania sanacyjnego w kierunku zjednania sobie zwolenników.

W okresie lepszej konjunktury niż dzisiaj było w rozmaitych kasach i instytucjach sporo płynnego grosza. Wydano wprost hasło ożywienia „radosną twórczością“ życia gospodarczego. Pożyczek nie skąpiiono, ale pod tym jednym warunkiem: „zapisz się do BB!“ Kto poszedł do biura BBWR i zapisał się na członka i otrzymał poświadczenie członkostwa, a następnie z tym kwitkiem w ręku udał się do pożyczkodajnych czynników, mógł być prawie pewnym, że z próżnemi rękoma nie odejdzie. Ludzi, szanujących swe przekonania bardziej niż pieniądze, ten właśnie warunek odstraszył od ubiegania się o taką pożyczkę i dobrze na tem wyszli, ale dla ludzi słabych, chwiejnych, materialistów i egoistów obojętnym było, dokąd będą należeć, grunt, byle mieć pieniądze. I w ten to sposób dorobiła się sanacja wielkiej masy ciurów. Jeżeli się tak rozejrzemy u nas po naszej bliższej i dalszej okolicy, to z łatwością się przekonamy, że główny kontyngent sanacyjnych „zwolenników“ stanowią ci właśnie „pożyczkowcy“. A nie już same tylko pożyczki były wabikami w ręku sanacyjnych łowców, ale całe życie administracyjno-gospodarcze nastawione było od samego początku pod tym kątem. Sanacja zazdrosną wprost była o to, by nikt nie otrzymał żadnej koncesji, żadnego stanowiska, żadnej posady, żadnego zajęcia, kto się nie wykaże przynależnością do niej. „Chcesz mieć monopol, chcesz mieć koncesję, chcesz mieć zarobek i pracę — **dobrze — ale...**“ Czyż dziwić się wobec tego, że w czasie strasznej nędzy i biedy kryzysu ludziska, nie chcąc przynierać głodem, hurmem garnęli się jako „ciury“ pod sztandar sanacyjny. Kogo atoli nie zmogły ponęty materialne, tego pokonał lęk przed utratą tego kawałka chleba, który już posiadał.

Wszak sanacja czyniła, co mogła, by usunąć każdego z jego pożyczki, który się do niej nie zapisał. I gdy tak od samego początku sanacja czyniła wszystko, co tylko mogła, by zapełnić za wszelką cenę swe szeregi ludźmi, zbieranymi po „ulicach i opłotkach“, obecnie zalamuje ona ręce i woła gwałtu na widok takiej masy ciurów, aby się ich pozbyć. Wybitni mężowie

sanacyjni, jak b. premier Stawek i Prystor, publicznie nawet wezwali do walki z ciurami. Prasa sanacyjna obecnie również uderza w ten sam ton alarmowy. Obawiamy się atoli, że próżne będą wszystkie jej wysiłki, że bezskutecznie wyczerpią we walce z ciurami swe siły, a hydry tej nie pokonają, dopóki nie użyją tak prostego, a jedynie skutecznego ku temu środka, którego nie mamy bynajmniej powodu tajemnia przed sanacją i dlatego bez wahania go niniejszem wyjawiamy. Otóż niech tylko sanacja ogłosi publicznie, że odtąd kasuje wszystkie względy i względziki dla swych członków, że, aby otrzymać pracę, posadę, koncesję, urząd, zupełnie obojętnem dla niej będzie, czy kto sanator czy nie, byle był człowiekiem uczciwym, moralnym, sumiennym, posiadał odpowiednie zdolności i kwalifikacje, a mało jeszcze, że to ogłosi ale niech według tej recepty i postępuje w przyszłości, a ręczymy jej i gwarantujemy, że w niedługim czasie bez wszelkich zabiegów i nacisku od razu pozbędzie się wszystkich swoich ciurów. A z chwilą, gdy ustana wszelkie przywileje i względy dla jej członków, a zaistnieją równe warunki gospodarcze i polityczne dla całego społeczeństwa, od razu też ustana dla niej wszelkie zmartwienia i udreki z ciurami. Tych bowiem wszystkich, którzy jej pozostaną i wtedy jeszcze wiernymi, mimo, że przynależność do niej nie da im żadnych innych materialnych korzyści, jak i wszystkim do sanacji się nie zaliczającym, sanacja będzie mogła śmiało zaliczyć już w poczet nie swych ciurów, a rycerzy. Jest to środek tak prosty, a tak niezawodny, że aż z podziwu wyjść nie można, jak może ona, chcąc się naprawdę wyzbyć swej plagi „ciurowej“, szukać innych, a nie chwycić się tego, jedynie skutecznego.

Nic nie pomoże wyrzekać się ciurów, jeżeli się ich będzie hodować takimi ot metodami.

„Gazeta Polska“, główny organ sanacji, ostatnio wydrukowała artykuł, w którym się skarży, że jak w każdym obozie rządowym, tak i w BB, znalazło się sporo ciurów, tj. ludzi, którzy przystąpili jedynie w celach osobistych korzyści do BB. „Gazeta Polska“ wyraża chęć oczyszczenia swego obozu z tych elementów, a nawet zwraca się do wszystkich „ciurów“, aby sami dobrowolnie stamtąd wystąpili. Ale cóż to wszystko znaczy, kiedy cały system i jego metody wprost nastawione są na nieustanne fabrykowanie w sanacji ciurów. Jednym z niezliczonych na to dowodów, to skandaliczny wprost okólnik BB. w Jarocinie, który poniżej podajemy:

„Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, Sekretariat Powiatowy w Jarocinie.
L. dz. 10/34 S. P.

Jarocin, dn. 2 sierpnia 1934.

OKÓLNIK Nr. 2.

Organizacje, towarzystwa i wszelkie zrzeszenia, ubiegające się dla swych członków bezrobotnych o pracę w oparciu o czynniki władzy administracyjnej państwowej, czyniły to dotąd na terenie powiatu jarocińskiego w ten sposób, że interwenjowały bezpośrednio u władz.

Stan ten stwarzał chaos i uniemożliwił racjonalny rozdział pracy, zwłaszcza, że niejednokrotnie towarzystwa, ubiegające się o pracę dla swych członków, nawzajem się zwalczały.

Na podstawie porozumienia Prezydium Rady Powiatowej BBWR. powiatu jarocińskiego z Panem Starostą Powiatowym w Jarocinie sprawa ta została unormowana w ten sposób, że z dniem pierwszego sierpnia rb. wszelkie listy bezrobotnych poszczególnych organizacji brane będą pod uwagę tylko wówczas, gdy złożone zostaną w Starostwie przez Sekretariat Powiatowy BBWR. Sekcja pracownicza BBWR. będzie listy uzgadniać i decydować o przydzieleniu prac w miarę zapotrzebowania i racjonalności.

Prosimy przeto wszelkie organizacje i instytucje o poinformowanie podległych komórek celem przestrzegania powyższego, albowiem niezastosowanie się do wyłuszczonego sposobu pośredniczenia narazi członków poszczególnych organizacji na niepowodzenie przy interwenjowaniu o pracę.

Listy należy przesłać do Sekretariatu Powiatowego BBWR. Jarocin, Rynek 22.

(—) J. Kozłowski, Prezes Rady Pow. BBWR.

(—) A. Krzawski, Przew. Sekcji Prac. przy Radzie Pow. BBWR.

(—) W. Lis, Kier. Sekret. Pow. BBWR.

Okólnik ten, aczkolwiek nie nowością żadną, jest bądź co bądź wprost skandaliczny swym cynizmem. Przecież państwo utrzymuje Urzędy Pośrednictwa Pracy za podatkowe pieniądze i one mają pośredniczyć w otrzymywaniu pracy. Prawo do pracy ma pozatem w Państwie każdy obywatel, każdy robotnik Polak, a nie tylko cechowany sanator. Praca nie może być monopolem jednej partji. W ten to sposób wprost masowo hołduje sobie sanacja „ciurów“.

Aresztowanie hrabiego Potockiego.

Kim jest hrabia Potocki?

Warszawa. Dnia 6 bm. po południu sędzia apelacyjny i śledczy do spraw szczególnej wagi, Demant, po kilkogodzinnem przesłuchaniu postawił Henryka Potockiego w stan oskarżenia z art. 269 k. k. i zarządził nad nim areszt śledczy. Henryk Potocki, który przez szereg lat był prezesem zarządu Tow. Akc. Zakłady Zyrardowskie oraz w ostatnim roku prezesem Polskiego Czerwonego Krzyża, przed kilku dniami zrezygnował z prezesury P. C. K. Z zarządu Zakładów Zyrardowskich wystąpił on po wyroku sądu handlowego, który zarządził sekwestr Zakładów Zyrardowskich. Aresztowanie Potockiego nastąpiło w związku z aferą zyrardowską.

Jak donoszą, kilka dni temu z polecenia sędziego śledczego, p. Demanta, prowadzącego dochodzenie w sprawie Zyrardowa, wysłano do hr. Potockiego, bawiącego w Truskawku, wezwanie, aby przyjechał do Warszawy dla złożenia zeznań. We czwartek rano hr. Henryk Potocki istotnie przybył własną limuzyną z Truskawka do Warszawy, gdzie był przesłuchiwany przez kilka godzin przez sędziego Demanta. Po przesłuchaniu sędzia Demant wydał nakaz aresztowania hr. Potockiego i to na zasadzie art. 269 k. k., tego samego, z którego oskarżeni są również byli dyrektorzy Zakładów Zyrardowskich, Vermaers i Caen.

Art. 269 kod. karn. brzmi: „Kto, zajmując się na podstawie przepisu prawnego lub umowy sprawami majątkowymi innej osoby, działa na jej szkodę, podlega karze więzienia do lat pięciu“.

Hr. Henryk Potocki w czasie niewoli stał się głośnym z powodu kompromitującej sprawy sprzedaży Prusom Fundacji Rydzyskiej książąt Sułkowskich.

Statut rodzinny ks. Sułkowskich stwierdzał, że po wymarciu rydzyskiej linii książąt Sułkowskich Rydzyna przechodzi pod zarząd państwa polskiego jako fundacja oświatowa dla młodzieży. Na Rydzynę ostrzył sobie apetyt rząd pruski, który uważał siebie za następcę rządu polskiego i po śmierci ostatniego Sułkowskiego zaanektował fundację. Przeciw temu rozpoczęli proces spadkobiercy ks. Sułkowskich, wywodząc, że fundacja ma być przeznaczona na wychowanie młodzieży polskiej. Proces trwał długie lata i przeszedł przez różne instancje. Wreszcie na parę lat przed wojną rząd pruski uznał, że lepiej będzie, gdy sprawę tę załatwi na drodze ugodowej. Za pośrednictwem posła do parlamentu austriackiego, adw. Loewensteina, żyda ze Lwowa, wszczęto rokowania ze spadkobiercami, którymi byli hr. Wodziński i hr. Henryk Potocki. Za znacznym odszkodowaniem w gotówce spadkobiercy ci zrzekli się praw do ogromnych obszarów fundacji, co wywołało ogromne oburzenie wśród ówczesnej opinji polskiej, która zarzucała im słuszenie, że dla własnego interesu oddali ogromny szmat ziemi w obce ręce.

Dla uspokojenia opinji publicznej obiecywali, że uzyskane z transakcji z rządem pruskim milionowe sumy będą oddane na cele publiczne. Daremnie społeczeństwo polskie oczekiwało na wykonanie tej obietnicy. Hr. Henryk Potocki wkrótce usunął się z areny poli-

tycznej i społecznej w zacisze domowe, aby wypłynąć na widowię jako należący do obozu sanacyjnych konserwatystów, a ostatnio jako prezes Polskiego Czerwonego Krzyża.

Powyższe sprawy w związku z aferą żyrdowską i aresztowaniem hr. Potockiego przypominają obecnie prasa warszawska.

„Legjon Młodych“ walczy z Kościołem i służy bezbożnictwu.

W końcu sierpnia r. b. w Makowie odbywała się wizytacja pasterska ks. biskupa Wetmańskiego z Płocka. Parafianie makowscy z całym zapamiętaniem przystąpili do przygotowania uroczystości wizytacyjnych i powitania dostojnego Gościa. Udekorowano kościół, na ulicach zbudowano bramy triumfalne.

W przeddzień przyjazdu ks. Biskupa „Legjon Młodych“ naprzeciwko kościoła umieścił specjalną gablotkę i w niej wywiesił pisma, osławione „Państwo Pracy“ z dnia 12 sierpnia z paszkwilami na ks. biskupa Łosińskiego oraz częstochowskie „Dziś i Jutro“ z dnia 18 marca r. b. W piśmie „Dziś i Jutro“, w artykule „Raj w klechistanie“, znany bezbożnik, Wł. Spasowski, w ohydny sposób napada na duchowieństwo katolickie. Artykuł ten to jeden z wielu fałszywych i demagogicznych duchowieństwu katolickiemu w Polsce z Prymasem na czele, a nawet przeciw Stolicy św.

Wobec tej jawnej prowokacji interwenjował w komendzie policji w starostwie miejscowy ksiądz wikariusz, jednak bezskutecznie. Władze nie uważały za stosowne zareagować na wybuch „młodo-legjonistów“, godzących w uczucia i dogmaty katolickie i szerzących ferment w społeczeństwie.

Te „wyczyny“ „Legjonu Młodych“ w społeczeństwie nakowskim wywołują zrozumiałe oburzenie. Przekonywuje się ono nauce, że słusznym jest Episkopat w Liście Pastorskim przestrzegł katolików przed „Legjonem Młodych“, który „stał się na stanowisku komunistycznym“.

O tem, że „Legjon Młodych“ prowadzi szkodliwą dla państwa robotę, przekonali się też zresztą ostatnio i władze państwowe, które musiały „Legjon Młodych“ w okręgu częstochowskim rozwiązać.

Machinacje żydowskiej firmy

naraziły państwo na stratę setek tysięcy zł.

Katowice. W tych dniach straż graniczna wykryła olbrzymią afere celną. Naskutek poufnych informacji, stwierdzono, iż firma „Badewitz i Sp.“ w Katowicach sprowadza z Niemiec, na podstawie koncesji, uzyskanej z Min. Przemysłu i handlu, jelit pochodzenia amerykańskiego i chińskiego, wbrew zezwoleniu, które pozwalało na sprowadzenie jelit pochodzenia niemieckiego i duńskiego. Wstępne śledztwo ustaliło, że firma „Badewitz i Sp.“ od r. 1932 do chwili obecnej zakupowała przeważnie w Hamburgu i Kopenhadze całe wagony jelit amerykańskich i chińskich, cła je fałszywie w Gdyni, jako jelit niemieckie i duńskie. Rewizja korespondencji firmy „Badewitz i Sp.“ wykazała, że firma dopuszczała się przestępstw świadomie, ponieważ firmy hamburskie w wysyłkach towaru do Polski wyraźnie zaznaczyły, że jelit są pochodzenia amerykańskiego i chińskiego. W wyniku śledztwa zatrzymano współwłaścicieli firmy: Fischela, Birnbauma. Po przesłuchaniu Rosnera i Birnbauma aresztowano i osadzono w więzieniu, natomiast Badewitz zwolniono. Czynności Eryka Rosnera polegały na wyjazdach do Hamburga i Kopenhagi dla osobistego dokonywania zakupów. Rosner i Birnbaum nie przyznają się do winy, tłumacząc się, iż nie wiedzieli, że mają do czynienia z towarem pochodzenia amerykańskiego i chińskiego. Okazuje się, że skarb państwa wskutek machinacji firmy „Badewitz i Sp.“ narazony został na straty, sięgające kilkuset tysięcy złotych.

Jeszcze w sprawie obniżki cukru.

To na plantatorów buraków chce się przerzucić skutki obniżki?

Przypieszona o miesiąc i zarządzona już od dnia 1 września r. b. niższa cena cukru na rynku krajowym została przeprowadzona w ten sposób, iż 1 kg. cukru kosztować będzie 1 zł 25 gr loco wszystkie stacje kolejowe w Polsce. W miejscowościach, położonych w znacznej odległości od stacji kolejowej, cena cukru będzie na 1 kg. o kilka groszy wyższą, ponieważ będą musiały być doliczone koszty transportu ze stacji do miejsca przeznaczenia.

Przy obecnej niższej cenie cukru pozostały niezmiennymi opłaty skarbowe, a mianowicie akcyza i scalony podatek obrotowy od cukru. Akcyza utrzymana została w wysokości 38,5 groszy oraz scalony podatek obrotowy w kwocie około 3,5 groszy od 1 kg. cukru. W ten sposób opłaty skarbowe, wynoszące 42 grosze od kilograma, pozostały niezmiennymi.

Przemysł cukrowniczy zamierza podjąć rokowania z plantatorami celem ustalenia nowych cen na buraki, odpowiadających zmienionym warunkom. Nowe ceny na buraki mogą dotyczyć dopiero nowej kampanji, która rozpocznie się na wiosnę 1935 roku.

Tem samym ciężar, wynikający z obniżki cen cukru, spada w pierwszym rzędzie na plantatorów buraków, rolników, którym plantatorowie buraków cukrowych już i teraz zaledwie się opłacało.

Nie w lepszym położeniu znajduje się kupiectwo, które wobec niezmiennych opłat skarbowych, za „rozdzielanie“ cukru będzie mogło chyba jedynie dopłacać.

Tak samo obniżka obecna nie udostępni szerokim masom nabywania artykułu pierwszej potrzeby, jakim jest cukier dlatego, że jest ona zbyt minimalna. To też o całej tej imprezie cukrowej można jedynie powiedzieć: z wielkiej chmury mały deszcz.

Żydowskie audycje w „Polskim Radjo“.

Jak omlnięto zakaz J. E. Ks. Kardynała?

Czytamy ostatnio w „Gazecie Warszawskiej“: „Jutro rozgłosiła „Polskiego Radja“ nadaje na wszystkie stacje żydowską religijną audycję w wykonaniu nadkantara Siroty i chóru synagogi warszawskiej pod dyrekcją Dawidowicza. Audycja ta będzie retransmitowana na radjostację Stanów Zjednoczonych.“

Jest to finał długo toczących się pertraktacji „Polskiego Radja“ z żydostwem, które od dłuższego czasu zabiegało o wprowadzenie do programów religijnych audycji żydowskich. Po bezskutecznych próbach uderzono od strony Ameryki.

Tamtejsze radjostacje zwróciły się do dyrekcji Polskiego Radja z propozycją urządzenia religijnej transmisji żydowskiej w dniu żydowskiego nowego roku. Propozycja retransmisji na Amerykę była zbyt ponętna; Radjo Polskie zwróciło się do nadkantara Siroty, proponując mu wystąpienie przed mikrofonem. Jednak ze względu na święto nadkantor nie zgodził się śpiewać dla radja i ze swej strony zaproponował instalację mikrofonu w synagodze. Ze względów prawnych wszelkie transmisje z nabożeństw podlegają kontroli i muszą być aprobowane przez J. E. Ks. kardynała Kakowskiego, który na ogólnopolską transmisję radiową z synagogi się nie zgodził. Wówczas przesunięto datę transmisji o jeden dzień, to jest projektowano urządzić ją 8 bm., to jest wtedy, gdy jako w dzień nieświętym nadkantor i chór synagogi zgadzały się wystąpić w rozgłosni radja, przez co omijało się zakaz ks. kardynała Kakowskiego.

Gdy wiadomość o tem przedostała się na łamy dzienników, opinia publiczna zaprotestowała przeciwko publicznym audycjom żydowskim. Po pewnym czasie niektóre dzienniki podały pogłoskę, jakoby nabożeństwo żydowskie miało być retransmitowane bezpośrednio na rozgłosni amerykańskiej bez puszczenia go na polskie anteny.

Okazało się jednak, że pogłoska ta, której zresztą nie dawaliśmy wiary, nie notując jej wcale, była pozbawiona podstaw.

Obecnie radjostłuchacze będą uraczeni żydowskim nabożeństwem po raz pierwszy.

Tyle „Gazeta Warszawska“. Doprawdy coraz to ciekawiej wygląda u nas kwestja żydowska!

Emerytury dla robotników w Żyrardowie.

W Żyrardowie podpisano układ między emerytami Zakładów Żyrardowskich, a przedstawicielami tymczasowego zarządu zakładów. Na mocy tego układu zlikwidowano długoletni spór pomiędzy grupą b. pracowników, a zarządem o przyznanie zaopatrzeń starczych. Zarząd Zakładów Żyrardowskich zobowiązał się wypłacić emerytury wspomnianym pracownikom w wysokości stawek, ustalonych w r. 1932.

Wskutek zawarcia układu skargi emerytów, wniesione do sądów państwowych, zostają umorzone.

Wykrycie zarazki raka w czerwononocnych ciążkach krwi ogłosił światu niemiecki uczonec.

Opinia publiczna zajmuje się żywo wynikami studjów rady rządowego, dra W. Von Brehmera, członka niemieckiego instytutu biologicznego w Berlinie -Dahlem, ogłoszonemi w „Medizinische Welt“, a które dopuszczają nadzieję, że się udało stwierdzić zarazka raka. Zdaje się, że otwartą się droga i możliwość skutecznego zwalczania tej straszliwej choroby.

Wyścig maszyn, serc i nerwów.

(Od specjalnego naszego korespondenta).

Publiczność na Challenge'u wyrażnie ma pecha. Gdy tylko nadejdzie dzień więcej emocjonujących prób i tłumy, żądne wrażeń, zalegną trybuny, próby się... przerywają.

Tak oczywiście było i z „próbą startu“. Jest to najpiękniejsza dla wrzuku i może najwięcej emocjonująca z rozgrywek. Samoloty powinny wystartować z jak najmniejszej odległości, przelatując nad osmiometrową bramką. Im bliższy bramki jest start, tem pilot otrzymuje więcej punktów. Samoloty zadarte ostro przed przeszkodą, „skaczą“ wprost pionowo w górę, usiłując ominąć górną granicę bramki. Próba powyższa miała się zacząć w sobotę.

Tysiące widzów obsiadło trybuny na lotnisku, oczekując cierpliwie na rozpoczęcie widowiska. Pogoda piękna, ale wietrzna. W tem właśnie sęk! Ten wiatr uniemożliwił próby, które muszą się odbywać w spokojnym powietrzu, jeśli oceny sędziów mają wypaść sprawiedliwie.

Kierownictwo zawodów ogłosiło, że bilety z nieudanej sobotniej imprezy będą ważne w niedzielę. Ucieszone tem tłumy publiczności obległy natychmiast kasy dla przestemplowania biletów.

Nadeszła niedziela. Początek prób wyznaczony był na godz. 16. Na dziesięć minut przed 16-tą zaczął lać deszcz. Nieprzeliczone masy widzów mokły jednak cierpliwie, tudząc się nadzieją rozpoczęcia zawodów. Tymczasem speaker ogłosił przez głośniki, że próby... odłożono do poniedziałku. Podkreślić tu należy piękny gest kierownictwa Challenge'u, które uruchomiło 6 autobusów dla publiczności, nie posiadającej parasolów, przewożąc bezpłatnie do przystanków tramwajowych amatorów lotnictwa.

Wreszcie w poniedziałek zawody się rozpoczęły. Pogoda była ładna, bezwietrzna, na trybunach zis znowu zaroilo się od widzów, nie zrażających się dotychczasowymi przeszkodami.

Emocji było masę. Samoloty robiły wrażenie rumaków,

Zawodnicy już w locie określonym.

Warszawa, 7. 9. Dziś o godz. 5 rano wystartowały z Warszawy do lotu określonego samoloty, biorące udział w międzynarodowym turnieju lotniczym. Trasa lotu wynosi przeszło dziesięć i pół tysiąca km. Samoloty będą lądowały na 27 lotniskach, m. in. w Królewcu, Berlinie, Brukseli, Paryżu, Madrycie, Casablance, Algierze, Tunisie, Rzymie, Wiedniu, Pradze, Katowicach, Lwowie i Wilnie.

Samoloty startowały w grupach po 5 aparatów. W pierwszej grupie wystartował Karpiński na RWD. 9., Anderle (Czechosłowacja) na RWD. 9, Francke (Niemcy) na BF. 108, Ambrus (Czechosłowacja) na A. 200. Ostatnia grupa składała się z 2 samolotów, pilotowanych przez Niemca Pasewalda i Włocha Sanzina.

Jak polecą lotnicy challenge'owi?

Warszawa, 7. 9. W piątek mieli lotnicy przebyć etap, wynoszący 1.750 km. Punktem końcowym był Paryż. Etap ten jest stosunkowo łatwy. Lotnicy zatrzymali się w Królewcu, Berlinie, Kofonji i Brukseli.

W sobotę rankiem rozpoczął się drugi etap, którego celem było osiągnięcie Casablanki (1.963 km.) w Afryce. Etap ten zawiera kilka trudnych do przebycia punktów, jak Pireneje, lot nad górzystymi terenami Hiszpanji i przelot nad cieśniną Gibraltarską.

Niedziela obejmowała jeden etap afrykański. Nawigacyjnie jest on łatwy. Końcowym punktem niedzielnego lotu to Algier, gdzie odpoczynek potrwa aż do wtorku.

We wtorek rano rozpoczyna się drugi etap afrykański, jeden z najkrótszych. W Tunisie winni się znaleźć lotnicy już w południe.

W środę rano rozpocznie się etap piąty z przelotem 220 km nad morzem. Tu maszyny polecą grupami po 5 samolotów dla większego bezpieczeństwa. Na tym etapie jest bardzo wielka ilość punktów kontrolnych, gdzie zawodnicy będą musieli zrzucać meldunki.

W czwartek rano startują do Rimini, poczem prócz góry Gorycji (do 2.999 m. wysokości), Wiedeń i Brno, lotnicy dotrą na nocleg do Pragi.

Ze stolicy Czechosłowacji prowadzi trudny etap nad terenem Śląska, poczem nad bagnami polskiemu przez Wilno do Warszawy, gdzie spodziewani są w piątek, 14 bm., o godzinie 12,30.

Wypadek Karpińskiego.

Lotnik Karpiński zmuszony był lądować w miejscowości Guestebiese nad Odrą. Lądowanie nastąpiło w odległości niespełna 400 mtr. od brzegu rzeki. Przyczyną był — defekt magneta i zepsucie się pompki smarowej.

Niezwłocznie po wypadku Karpiński połączył się telefonicznie z Warszawą, prosząc o przysłanie części zamiennych.

Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości od Karpińskiego zakłady „Skody“ wysłały do Guestebiese specjalny samolot z mechanikiem.

Powrót emigrantów z obczyzny do Polski.

Warszawa. Z powodu utrudnień, stosowanych wobec robotników polskich zagranicą, zaobserwowany został poważny wzrost reemigracji. Ze sprawozdań, nadesłanych ministerstwu opieki społecznej przez nasze placówki konsularne, w ciągu ub. miesiąca wróciło do Polski 2.252 osoby, w tem 1.928 z Francji.

przeskakujących przeszkody. Każdą maszynę oklaskiwano zawzięcie, przyjmując specjalnie gorąco zawodników polskich. Ukazanie się RWD 6 kapitana Bajana powitały huragany oklasków. Po wykonaniu przez niego pięknego skoku przez bramkę już prawie w ciemności entuzjazm wzmożył się jeszcze. Przelatujący po próbie nad trybunami samolot Bajana witaly powiewające chusteczki i kapelusze, niemilkące okrzyki, (których nie mógł usłyszeć z powodu huku silnika) oraz rozradowane oblicza widzów. Jakis pan wyrzucił nawet w górę łaskę, która, spadłszy potem, wywołała zamieszanie, imitując bombę lotniczą.

Z coraz mniejszą sympatją przyjmuje publiczność ekipę niemiecką. Wpływa na to niesportowe zachowanie się tej ostatniej.

Niemcy postanowili widocznie za wszelką cenę zwyciężyć. Znających ich dobrze Polaków z b. zaboru pruskiego nie zdziwi nieprzepisowe obciążenie płóz samolotów dla zmniejszenia szybkości minimalnej, używania niedozwolonych małych obciążek, ułatwiających szybsze rozkładanie skrzydeł lub wprowadzenie w błąd komisji sędziowskiej przed próbą zużycia paliwa, kiedy „przemycano“ w ruraeh zbiornikowych benzynę, aby potem wykazać mniejsze jej zużycie. Koroną zaś wszystkiego to „przekabacenie“ na swoją stronę członków Komisji Międzynarodowej (F. A. I.), a mianowicie: Francuzów, Włochów i Czechów, aby przegłosować przyznanie mniejszej ilości punktów Polakom za oceny techniczne. Jak dotąd, niewiele im to pomogło, bo trzy pierwsze miejsca w dalszym ciągu dzierżą zawodnicy Polacy na RWD 9 (I Bajana, II Karpiński, III Pionczyński).

Wobec wyżej przytoczonych faktów należałoby się obawiać chęci „unieszkodliwiania“ naszych asów lotniczych przez wrogich współzawodników. Dlatego dewiza Polaków podczas przelotu przez obecne lotniska powinno być: nie pozostawiać maszyn ani na chwilę bez polskiej opieki. Jerzy Waldenberg.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 10 września 1934 r.

Kalendarzyk. 10 września, Poniedziałek, Mikołaja.
11 września, Wtorek, Prota i Jacka.
Wschód słońca g. 5 — m. 01 Zachód słońca g. 18 — 04 m.
Wschód księżycy g. 7 — 04 m. Zachód księżycy g. 18 — 26 m.

Wycofanie starych blankietów P.K.O.

W związku z wprowadzeniem z dniem wczorajszym w życie opłat przy nadawaniu przekazów Pocztowej Kasy Oszczędności zarządziło Ministerstwo Poczty i Telegrafów, aby wpłaty przyjmowano wyłącznie na nowych blankietach, posiadających rubrykę na wpisywanie brzmienia konta na dowodach wpłaty i wpisu. Blankiety nadawcze P.K.O. bez tych rubryk zostaną wycofane z obiegu.

Niektóre urzędy pocztowe wymagają naklejania znaczków na odwrotnej stronie notatek. Min. Poczty i Telegrafów wyjaśniło, że krótkie notatki, które wskazują tylko imię, nazwisko, miejsce zamieszkania wpłacającego, datę wpłaty, sposób zapisania w księgach handlowych oraz cel i tytuł wpłaty, są wolne od opłaty pocztowej. Od wszelkiej innej korespondencji, zamieszczonej na odwrotnej stronie dowodów wpłaty, pobierana ma być opłata, ustalona dla zwykłych kartek pocztowych.

Nie będzie orła w szyldach sklepów tytoniowych.

Dyrekcja Monopolu Tytoniowego postanowiła zrezygnować z używania orła państwowego jako godła. Wskutek tego mają być zamienione szyldy na wszystkich sklepach tytoniowych, a tak samo nastąpi zmiana etykiet na papierosach i opakowaniach pudełek z papierosami i paczek z tytoniem.

17 książek T. C. L. za zł 5.95.

„Wydawnictwo T. C. L. w Poznaniu”, pragnąc udostępnić młodzieży szkolnej oraz szerszej publiczności nabycia taniach arcydzieł literatury polskiej i obcej, wydaje od dwóch lat po minimalnej cenie 25 gr za każde dzieło utwory najwybitniejszych pisarzy o pełnym tekście z wstępem i objaśnieniami. Dotychczas wyszło 17 książek, a mianowicie: Treny i Odrzeka Posłów Greckich, Wiesław, Grażyna, Ballady i Romanse, Sonety, Dziady część I. II. IV. Dziady, część III, Konrad Wallenrod, Ojciec Zadumionych, Przedświt, Nieboska Komedja, Zemsta, Marja, Życie i twórczość Wyspiańskiego, Jak uczymy Królowę Jadwigę, H. Sienkiewiczowi w 50-lecie „Ogniem i Mieczem”, O Konstytucji 3 Maja.

Do nabycia w Sekretarjacie T.C.L. w Grudziądzu, ul. Legionów 28, w Centrali T.C.L. w Poznaniu, ul. św. Marcina 37 oraz w Domu Książki Polskiej w Warszawie.

Nafta potanieje o 20 proc.

Jak donoszą ze źródła miarodajnego, w najbliższym już czasie cena nafty obniżona zostanie o 20 proc. w sprzedaży detalicznej.

Z miasta i powiatu.

Za obrazę policji.

Lubawa. Przed Sądem Grodzkim toczyła się w dniu 6 bm. rozprawa karna przeciwko Franciszkowi Trepanowi, pośrednikowi handlowemu z Grudziądza, o to, że w nocy z dnia 9-10 kwietnia rb. przed hotelem Polskim na ul. Gdańskiej użył wobec policji obraźliwych słów. Oskarżony twierdził, że w zdenierowaniu użył może mocnych słów pod adresem policji, lecz stanowczo przeczył temu, by wypowiedział słowo, zawarte w akcie oskarżenia. Zawezwano szereg świadków, w tym również dwóch poster. Prawie wszyscy świadkowie potwierdzili, że oskarżony wyzywał policję oraz używał pod jej adresem obraźliwych słów. Oskarżony wniósł o przesłuchanie będącego na sali p. Spizewskiego na swoją obronę. Sąd nie przyjął świadka. W ostatnim słowie oskarżony prosił o uniewinnienie go, gdyż słów, obrażających policję, użył pod wpływem zdenierowania i przepracowania. Po naradzie ogłoszony został wyrok, mocą którego Trepan skazany został na 6 miesięcy więzienia i uiszczenie 20 zł opłaty i kosztów sąd. Wobec dotychczasowej niekaralności sąd zawiesił wykonanie kary na 6 lat. Oskarżony wyrok przyjął.

Z ekranu.

Dyrekcja kina na inaugurację sezonu daje dziś, poniedziałek w Lubawie, jutro we wtorek w Nowemiejście podwójny program: 1. „Kocha, lubi, szanuje”, pełną dynamicznego humoru i temperamentu farsę w obsadzie Halamy, Boda, Pogorzelskiej, Waltera i in.: 2. wesoła, lekka komedia muzyczna „Cesarzowa i ja” z pełną życia Liliana Harvey w głównej roli. Niezapomniane wrażenie sprawiają m. in. wspaniałe polowanie i sceny dworskie z czasów Trzeciego Cesarstwa.

Komunikat.

Nowemiasto. Kierownictwo Publicznej Szkoły Doksztalcącej Zawodowej w Nowemiejście podaje do wiadomości, że nauka w szkole odbywa się w następujące dni tygodnia: poniedziałek, wtorek, środa i czwartek od godz. 17.10. P.P. Pracodawcy zechcą zwolnić swych uczniów tak wcześnie, aby ci mieli czas na umycie się, przebranie i punktualne przybycie do szkoły. Uczniowie, którzy przychodzą do szkoły brudno ubrani, nieumyjni i ci, którzy się spóźniają na naukę, będą odeśnani do domu, a nieobecność ich będzie nieusprawiedliwiona. Nieobecność ucznia na lekcji winien pracodawca usprawiedliwić w myśl § 7 Statutu Szkoły w ciągu 3 dni.

Celem ścisłej kontroli uczęszczania do szkoły uczniów otrzymał książeczkę obecności, gdzie każdy dzień jest odnotowany, ze dany uczeń był faktycznie w szkole. Prosi się P.P. Pracodawców o systematyczne przeglądanie książeczek i na końcu miesiąca stwierdzenie to własnoręcznym podpisem. Niektórzy pracodawcy zatrzymują swych uczniów do pracy, przysyłając usprawiedliwienie, że „z powodu nawalu pracy uczniów do szkoły nie przybył”. W tej sprawie wyjaśnia się, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej prosi władze szkolne, aby zaświadczeń takich nie uznawały za usprawiedliwienie nieobecności ucznia w szkole, a samo zaświadczenie kierowały do właściwego Inspektora Pracy w celu pociągnięcia do odpowiedzialności pracodawcy za zatrudnianie młodocianych w godzinach nadliczbowych wbrew przepisom art. 10 ustawy o pracy młodocianych i kobiet.

Zdarzają się jeszcze wypadki, że niektórzy pracodawcy zatrudniają młodocianych w charakterze robotników, terminatorów, uczniów i gonców, a dotychczas do szkoły ich nie posyłają. Kierownictwo w tej sprawie posiada dokładne informacje. Wzywa się przeto P.P. Pracodawców do bezwzględnego przystąpienia aswych pracowników do szkoły, w przeciwnym razie uczniowie zostaną przymusowo doprowadzeni do szkoły, a pracodawca na zasadzie art. 17 ustawy o pracy młodocianych i kobiet (Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 636 z r. 1924) ulegnie karze aresztu do 6-tygodni i grzywnie od 50 - 250 zł. lub jednej z tych kar. St. Jeliński, kierownik szkoły.

Przez całą Polskę.

Nowemiasto. W ub. piątek przed poł. przechodzili przez nasze miasto dwaj młodzi harcerze z Szarłej—Wielkich Piekar na Górnym Śląsku, pp. Cichoń Jerzy i Przygocki Michał, którzy wyszli 24 maja rb. z miejsca stałego zamieszkania z zamiarem przebycia pieszo całej Polski. Młodzi wycieczkowiec posuwają się wzdłuż granic województw i granic Polski. Zwiedzili dotychczas Częstochowę, woj. poznańskie, Szwajcarię Kaszubska, wybrzeże morskie i resztę ziem pomorskich. Dalsza trasa prowadzi przez Brodnice, Ciechocinek i Warszawę na Kresy Wschodnie. Cała tura obliczona jest na 2 lata i 6 mies., t. zn. do 24 listopada 1936. Dzielnym piechurów życzyć należy wszelkiego powodzenia w ich dążeniu do „namacalnego” poznania swej Ojczyzny.

Czyja własność?

Nowemiasto. W ub. roku na polu plebany w Kurzętniku znaleziono rower damski marki „Trianon Sterford i W.”, nr. fabryczny 20099, pochodzący prawdopodobnie z kradzieży. Właściciel roweru może się zgłosić po swoją własność w tut. Pow. Komendzie Pol. Państw.

Nieszczęśliwy wypadek.

Nowemiasto. W sobotę, 8 bm. po poł. kilkoro dzieci bawiło się na placu p. Jentkiewicza Bron., położonego nad Drwęcą i w pewnym momencie 7-letnia córeczka pow. kom. pol. państw. p. Skalskiego, Halinka, upadła tak nieszczęśliwie, że złamała lewą rękę powyżej stawu łokciowego. Przewieziono ją do szpitala pow., gdzie pierwszej pomocy udzielił p. dr. Werner.

Na rzecz powodziarń ofiarowali w naturaljach.

Małe Bałwki żyta kg: Ryszard W. 25, Otto Güring 25, Jan Dywicki 25, J. Kowalski 25, Wal. Welnit 50, Jan Ziółkowski 12,5, Jan Szydłowski 12,5, Kas. Jackiewicz 25, Ern. Gnuszka 37,5, B. Dalecki 25, Ign. Raszkowski 25, Bron. Zieliński 12,5, Ewald Schulz 25, E. Kleinschmidt 25, Jan Rudziński 25, Jul. Luliński 12,5, razem 387,5 kg.

Brajan żyta kg: Tegowski Adam 50, Jakubowski J. 50, Miąskowski Wł. 25, Swiniarski Jan 25, Kasprowicz Br. 50, Rogowski Konr. 25, Miąskowski Tom. 25, Bienkowski Fr. 75, Kruszyński Leop. 50, Graduszewski Jan 150, Krzemieniowski J. 25, Kłosowski Jan 25, Korabowski Kar. 100, Koralewski Jan 25, Chudziński Alf. 50, Lietz Fr. 12,5, Mówiński Wł. 50, Dąbkowski Fr. 50, Gronke Alb. 25, Kozaj Gustaw 25, Spawski Art. 25, Wiśniewski Jul. 25, Baczewski J. 75, Nowiński And. 50, Bukowski And. 25, Kapitułski J. 25, Jakubowski Wł. 25, Nowakowski Fr. 50, Gargula Stan. 50, Łukaszczyk Jan 100, Uliński Fr. 50, Biegajski Lud. 50, razem 1460 kg.

Byszałd żyta kg: Licznarski Stan. 30, Zmijewski Mich. 12,5, Leczkowski J. 50, Treder J. 12,5, Tomaszewski B. 12,5, Treder J. 12,5, Wojciechowski J. 10, Pielecki Ant. 12,5, Majewski Wł. 12,5, Ewertowski Fr. 25, Łazarewicz Jan 12,5, Nikielewski J. 12,5, Szczyński J. 12,5, Wolczak Hel. 12,5, Marcinkowski Wł. 50, Eremus Ign. 12,5, Licznarski Leop. 1,25, Graman J. 12,5, Tettner Anast. 10, Marszelewski M. 25, Karzewski J. 25, Bączycy Fr. 5, Czaplinska Konst. 7,5, Ankiewicz Fr. 12,5, Jabłoński Wł. 12,5, Licznarski Bern. 12,5, Pokojski J. 12,5, Barański 12,5, Tomaszewski T. 25, Ruciński Wal. 12,5, Ewertowski Jan 12,5, Marchlewski Anast. 75, Malinowski J. 25, Burkiewicz Apol. 25, Mejka Fr. 12,5, Flaszynski Bern. 12,5, Kasprowicz Fr. 25, razem 687,5 kg.

Kradzież krowy.

Ostrowite. W nocy z 3 na 4 bm., skradziono z pastwiska młynarzowi p. Rich. Stachelowi krowę wartości 300 zł. Ślady wskazywały, że było 3 osobników, którzy udali się z krową w kierunku Rywałdzika. Ponieważ 4 bm. odbywał się w Wąbrzeźnie jarmark, poszkodowany p. St. udał się tamdotąd i poznał swą krowę, którą policja odebrała żydowi-handlarzowi. Ten kupił krowę od nieznanego osobników. Dochodzenia za sprawcami, którzy sfalszowali także świadectwo pochodzenia bydła, są w toku.

Nominacje urzędników stanu cywilnego.

P. Wolski Jan, kierownik szkoły powsz. w Szwarcenowie, mianowany zast. urzędnikiem Stanu Cywilnego na obwód Szwarcenowo, a p. Krefit Wład, rolnik w Szwarcenowie, zastępcą urzędnika Stanu Cywilnego na obwód Szwarcenowo i Jamielnik.

Z Pomorza

Groźny pożar.

Kowaliki. W niedzielę, 9 bm., wiecz. wybuchł groźny pożar w zabudowaniach rolnika, p. Szczepańskiego Karola, zamieszkałego na wybudowaniu. Pożar powstał w tylnej części stodoły, która spłonęła doszczętnie wraz z maszynami: siewczarką i śrutakiem oraz z całym zbiorem żniwnym. Pożar przerucił się na chlew, który spłonął w połowie wraz z 12 świniami i kilku maszynami.

Dzięki niezmordowanej i energicznej akcji ratunkowej straży pożarnej z Mrocza i Boleszyna zdołano pożar szybko zlokalizować. Straty dochodzą do 10.000 zł i według informacji właściciela — ubezpieczenie ich nie pokryje. Policja czyni dochodzenia w kierunku stwierdzenia przyczyn pożaru.

Niezwykłe śmiała kradzież roweru.

Lidzbark. W ub. wtorek pewien osobnik, wstąpiwszy do składki reżna. p. B. na ul. 47 pp., następnie naprzędy do piekarni p. N., zostawił rower na ulicy przy oknie. Chwilę tę wykorzystał młody osobnik z Wąpierska i z rowerem się ulotnił. Złodziejczka poznano i udano się wraz z policją w pościg. Rower odnaleziono u rolnika S. w Wąpiersku na strychu. Wdrożono dalsze dochodzenie.

Wyrok Sądu Administracyjnego w sprawie wyborów w Działdowie.

Działdowo. W dniu 4 bm. wojewódzki sąd administracyjny w Toruniu rozpatrywał protesty, zgłoszone przeciw wyborom do Rady Miejskiej w listopadzie ub. r. w Działdowie.

Zgłoszony był protest z 5 okręgów. Sąd administ. unieważnił wybory tylko w jednym I-y m okręgu. W pozostałych okręgach protesty zostały odrzucone i tem samem wybory w tych okręgach stały się prawomocne.

Zabłądził w drodze do domu.

Działdowo. Przed kilku dniami gosp. Marceli Gozyski wybrał się furmanką na pole po kartofle, z którego nie wrócił. Zaniepokojona rodzina wszczęła poszukiwania. W drodze powrotnej w mieście zmylił on drogę z powodu zamroczenia umysłu i zamiast jechać ku rynkowi, jechał ul. Grunwaldzką w kierunku Uzdowa. Podobno błądził w okolicy Koszelew i w ciągu 2 dni dostał się do Lidzbarka, a stamtąd udał się w dalszą drogę do Brodnicy. Przypadek zrzucił, że zosną z Brodnicy do Lidzbarka jechał syn jego, który poznał konia, zupełnie wyczerpanego i zatrzymał furmankę. Stwierdziwszy, że ojciec jest chory, odwiózł go do Lidzbarka, skąd zabrano go do domu. Stan zdrowia p. G. się nieco poprawił.

Nieprzyjazny los.

Działdowo. Pech prześladowa leśn. miejskiego, p. Brejskiego, który w roku bież. wbrew swojej woli dziwnie przechodził koleje życia. Najprzód zwiedził on Zakład Psychiatryczny w Świeciu, następnie przeszedł w stan spoczynku, którego jednak nie zaznał, bo 4 bm. został przytrzymany przez Policję, która odstawiła go do dyspozycji sądu śledczego. Zdawało się, że ma on na sumieniu jakąś „grubszą” sprawę, sędzia po przesłuchaniu zwołał go atak natychmiast. Na temat aresztowania p. B. różne krąży wersje, głoszące, że jest to człowiek, znający dużo tajemnic i że jest to właśnie jego nieszczęściem. Utrzymuje się także pogłoska, że stał on się ofiarą „warszawskiego świadka”. Ile jest w tym prawdy, wykaże dalsze śledztwo.

Na ławie sądowej.

Działdowo. Na ostatniej rozprawie Sądu Grodzkiego, odbytej 3 bm., zasiadł na ławie osk. poraz drugi głosny herszt bandy złodziejskiej, Kłos z Burkata, postrach społeczeństwa, a Policji sprawiał dużo kłopotu. K. był sądzony w ub. tygodniu za kilka kradzieży, za które Sąd wymierzył mu łączną karę 33 mies. więzienia i 5 lat domu poprawy. Obecnie odpowiadał za kradzież u gosp. Heina w Brodnie, któremu skradł rower, odzież i bieliznę. Wobec udowodnienia mu tego występku, Sąd wymierzył mu dodatkową karę 17 mies. więzienia tak, że razem ma do odpokutowania 50 mies. i 5 lat domu poprawy. Na tem jednak się nie skończyło, gdyż nie wszystkie sprawy jego zostały osądzone. Będzie on jeszcze odpowiadał przed sądem w Brodnicy za kradzież 80 ft. słoniny u gosp. Kowalskiego w Kruszynach. Wobec tego niepoprawny ten przestępca najlepszy swój wiek spędzi w murach więziennych.

Następnego dnia przed tymże Sądem odpowiadał Jan Osicki z Zabin, który w podeszłym już wieku wszedł na drogę, sprzeczną z kodeksem karnym. Będąc dzierżawcą gospodarstwa i dość bojowego usposobienia, usunął on zajętą rezerwy, za co Sąd podyktował mu karę 2 tygodni aresztu.

Feliks Sliwka z W. Łęcka chciał się bawić w ogródku i dlatego przywłaszczył sobie 19 drzewek owocowych, będących własnością p. Skąpskiego z W. Łęcka. Za czyn ten Sąd niedosztemu ogrodnikowi wymierzył 4 tyg. aresztu.

Dwa pożary.

Lipówiec, pow. Mława. W niedzielę wiecz. o godz. 9 wybuchł pożar jednocześnie w 2 miejscach, co wywołało wielkie zdziwienie. Palili się 2 stodoły, napelnione tegorocznym żniwem. Stodoły jak i zapasy zboża były ubezpieczone. Zachodzi tu zbrodnicze podpalenie, za które sprawy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Za zasługi.

Wąbrzeźno. Tut. Bractwo Strzeleckie, uznając wybitne zasługi jednego ze swych gorliwych członków, p. Pawła Piotrowskiego, dla dobra organizacji, nadało mu najwyższą godność, jaką dysponuje, godność honorowego członka. W ten sposób Bractwo się p. P. odwzajemniło za jego ofiarną pracę dla niego.

Nauczyciel utonął w Wiśle.

Grudziądz. Na przejażdżkę kajakiem po Wiśle wybrał się nauczyciel kursu dokształcającego dla więźniów przy więzieniu karno-śledczym w Grudziądzu 25-letni Józefowicz wraz z kolegą. W pewnej chwili kajak, najechawszy na berlinkę, został strzaskany, nauczyciel utonął.

Generał przełożonym obszaru dworskiego.

Swiecie. Do rzadkości niewątpliwie na ziemiach Polski należy fakt, by generał, co prawda już w stanie spoczynku, pełnił obowiązki przełożonego obszaru dworskiego czyli inaezej, był sołtysem gminy wiejskiej.

Taki wypadek ma miejsce w powiecie świeckim, gdzie, jak wynika z ogłoszenia w „Wiadomościach Samorządowych powiatu świeckiego”, p. generał Rachmistrak (dawniej w Grudziądzu), zamieszkały w majątności Lipinki, zamianowany został tymczasowym przełożonym obszaru dworskiego Laskowice.

Nowe aresztowania narodowców w pow. tezewskim.

Tezew. W ub. środę policja z posterunku P. P. w Subkowach w powiecie tezewskim z nieznanymi przyczyn aresztowała trzech członków kierownictwa Wydziału Młodych Stronnictwa Narodowego w Subkowach, pp.: Feliksa Bruchmanna, Edmunda Gierniatowskiego i Piotra Cybalskiego, wszystkich ze Subków. Aresztowanych Młodych przewieziono do wydziału śledczego w Tezewie, skąd po 48-godzinnym więzieniu odstawiono ich do więzienia grodzkiego w Tezewie.

Kasjarze przy pracy.

Brodzki Młyn, pow. tezewski. Nieznani sprawcy włamał się do biura firmy „Mąka” w Pelplinie — filja Brodzki Młyn. Rakiem rozpruli kasę ogniotrwałą, skąd zabrali około 1000 zł.

Urzędnik pocztowy sprzeniewierzył 48 tysięcy złotych.

Gdynia. Urzędnik pocztowy w Gdyni, Antoni Ulewicz, pomagając kasjerowi przy wkładaniu większych sum pieniędzy do skarbeca, skradł kilka paczek i schował je sobie do kieszeni.

Po zamknięciu skarbeca obaj urzędnicy wrócili do biura, gdzie jeszcze czas jakiś urzędowali, a następnie poszli do domów. W dniu następnym była niedziela. Ulewicz, który miał służbę, jakby nigdy nie przyszedł do biura. W poniedziałek jednak już się do służby nie stawił. W międzyczasie ze skarbeca podjęte zostały umieszczone tam pieniądze, przyczem stwierdzono brak 48.000 zł. Podejrzanie padło odrazu na Ulewicza. Wszczęte za Ulewiczem poszukiwania nie dały narazie rezultatu.

Z dalszych stron Polski.

Ohydne świętokradztwo.

Płock. W tych dniach popełniono świętokradztwo w kościele parafjalnym na przedmieściu Płocka, Radziwiłł. Złodzieje zakradli się do kościoła nocą, rozbili tabernaculum, rozypali po ołtarzu komunikaty, a puszkę zrabowali, poczem włamali się do zakrystji, gdzie skradli także puszkę do ofiar, która jednak niedawno była opróżniona. Złodzieje uciekli w kierunku cmentarza, gdyż nazajutrz znaleziono tam część monstrancji.

Taka ciemnota u żydów!

10 zł za dotknięcie szat i 5 zł za pocałowanie wagonu, w którym jechał rabin. — cudotwórca.

Skole. Przez Skole na Podkarpaciu przejeżdżał z Czechosłowacji rabin Friedman, rodzony brat słynnego cadyka-cudotwórcy z Czortkowa. Na powitanie przejeżdżającego brata cadyka na stacji zebrał się tłum chadyśów, którzy usiłowali dostać się do wagonu, aby dostąpić zaszczytu dotknięcia szat rebebo.

Ponieważ współwyznawców było za dużo, za kontakt z cadykiem trzeba było płacić. Za dotknięcie szat brata cadyka ustanowiono opłatę 10 zł, a za możliwość pocałowania wagonu, w którym znajdował się Friedman, płacono po 5 zł. Jakże tedy byłoby ceny, gdyby jechał sam cadyk? — I to są sojusznicy sanacji?!

Ważne wiadomości w kilku słowach.

Min. Beck wyjechał do Genewy.

Warszawa P. minister spraw zagranicznych, Józef Beck, wyjechał w środę wieczorem do Genewy w związku z rozpoczynającą się sesją Zgromadzenia Rady Ligi Narodów. Panu ministrowi towarzyszy w podróży dyr. gabinetu ministra, p. Dębicki i sekretarz osobisty, p. Friedrich.

Jesienna sesja Rady i Zgromadzenia Ligi Narodowej rozpoczęła się w piątek, dnia 7 bm.

Dziś po południu minister Beck odbył dłuższą rozmowę z min. spraw zagr. Francji, Barthou.

Poufne posiedzenie Rady Ligi.

W dniu 7 bm. odbyło się poufne posiedzenie Rady Ligi. Sprawy przystąpienia do Ligi Narodów Sowietów na tem posiedzeniu nie poruszono.

Sprawę przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów odroczone do dziś poniedziałku.

Jak donoszą z Genewy, przyjęcie Sowietów do Ligi Narodów nie napotka na żadne trudności ze strony Zgromadzenia mimo, że niektóre państwa, a szczególnie Szwajcaria zajmują stanowisko opozycyjne.

Co do Polski, to nie zajmie ona wobec tego przyjęcia wrogiego stanowiska, lecz zabiegać będzie o uzyskanie stałego miejsca w Radzie.

Wyjazd marszałka Piłsudskiego z Warszawy.

Marszałek Piłsudski w piątek wieczorem opuścił Warszawę i wyjechał w kierunku Krakowa i to na dłuższy odpoczynek do Zywca. Poza odpoczynkiem zamierza p. Marszałek przeprowadzić gry wojenne.

Nieprawdziwa depesza agencji francuskiej z Warszawy.

Paryska agencja „Radio” ogłosiła ostatnio pochodzącą rzekomo z Warszawy wiadomość o zamierzonych w najbliższym czasie zmianach w rządzie polskim w związku z polską polityką zagraniczną.

Agencja „Iskra” jest upoważniona do stanowczego zdementowania tej plotki.

Polska paktu wschodniego nie podpisze.

„Gazeta Polska” ostatnio zamieściła artykuł, sprowadzający się do tego, że Polska paktu wschodniego nie podpisze. Stanowisko to wywołało w Genewie wielkie wrażenie.

Eskadra sowiecka w Gdyni.

Dowódca floty wojennej polskiej, kontradmirał Unrug, w towarzystwie dowódcy wybrzeża szefa sztabu zwiedził okręty floty sowieckiej. Po zwiedzeniu okrętów admirał sowiecki Galler podejmował gości polskich śniadaniem na pokładzie pancernika „Morat”. Następnie pozwolono zwiedzić publiczności sowieckiej jednostki bojowe.

Odjazd floty sowieckiej.

W sobotę o godz. 9.30 rano odjechała sowiecka eskadra z Gdyni w drogę powrotną do Leningu.

Statek „Morrocastle” spłonął w drodze do Nowego Jorku.

Statek „Morrocastle”, będący w drodze do N. Jorku, spłonął na morzu. Na statku znajdowało się 558 pasażerów, z czego 333 zostało uratowanych, 170 zginęło w czasie katastrofy — o 55 nie ma wiadomości.

Z lotu okrężnego.

Poza Karpińskim, który zmuszony był do lądowania i pilot Płonczyński musieli zatrzymać się ze względu na pewien błąd w motorze — ale obecnie jeszcze obydwaj puścili się w dalszy lot, by swych kolegów dogonić. Natomiast włoski lotnik Colombo zdecydował się wycofać z dalszego lotu, tak samo lotnik niemiecki, Kreuger, z powodu defektu silnika.

Większość lotników znajduje się już w Afryce, na czele ich Włodarkiewicz, który przybył do Algieru o godz. 13, Grzeszczyk był zmuszony do lądowania w Tourenne — tak samo niem. lotnik Morzik. Ogółem 22 lotników wystartowało z Casablanki. Z Polaków Włodarkiewicz, Grzeszczyk, Dudziński, Gedgowd, Bajan, Skrzyński i Anglik, lecący pod barwami polskimi Macpherson. Balcer przybył z pewnym opóźnieniem. Z Algieru wystartowało ogółem 21 samolotów.

Według informacji, podanej późnym wieczorem, lotnicy wystartowali z Meknes do Sidi-Bel-Abbes, stamtąd do Algieru, tam spotkają się wszyscy lotnicy, gdzie będzie jeden dzień odpoczynku.

Brak dotychczas wiadomości o Płonczyńskim i Karpińskim, którzy wystartowali z Francji do Hiszpanii. Tłumaczy się to tem, że w Hiszpanii jest strajk generalny, który prawdopodobnie objął też pracowników pocztowo-telegraficznych.

Mecz piłki nożnej między Polską, a Niemcami. Przegrana Polski.

W Warszawie odbył się 9 bm. o godz. 4 mecz piłki nożnej polsko-niemiecki przy olbrzymim udziale — 40 tys. — widzów, w tem 6 tys. Niemców. Stosunek był 5:2 na korzyść Niemców. Mecz ten budził ogromne zainteresowanie.

W Madrycie wybuchł strajk generalny.

Strajk generalny, który został ogłoszony jako protest przeciw akcji właścicieli ziemskich, został w stolicy Hiszpanii przeprowadzony z całą skrupulatnością.

Wisła w Kieleckiem wzbiera.

Wskutek ciągle padających deszczy woda na rzekach w kieleckiem wzbiera. Stan wody na Wiśle pod Sandomierzem podniósł się znacznie i wynosi 3,34 m. ponad normalny poziom.

Pioruny uderzyły w gmach Starostwa.

Dnia 8. 9. podczas burzy piorun uderzył trzykrotnie w gmach starostwa w Sępólnie. Pierwszy uderzył w piorunochron, ale dwa następne w dach, wzniciając pożar. Ogień zdołano ugasić.

Po zmianach w min. oświaty.

Nowomianowany wiceminister oświaty, prof. Konstanty Chyliński, objął urządowanie. Wiceministrowi Chylińskiemu podlegają sprawy szkolnictwa powszechnego, średniego i zawodowego. B. wiceminister Pieracki mianowany został dyrektorem Państw. Wydawnictwa książek szkolnych. Zarząd tego wydawnictwa ma być przeniesiony ze Lwowa do Warszawy.

Kto będzie wojewodą białostockim? — General Paślawski w Toruniu?

Białystok. Z powodu nieobjęcia stanowiska wojewody białostockiego przez gen. Głuchowskiego w dowództwie okręgu korpusu w Przemysłu donoszą, że nominacja ta ma być anulowana, zaś na stanowisko wojewody białostockiego powołany zostanie w krótkim czasie gen. Paślawski, dowódca okręgu korpusu w Toruniu.

Oberwanie chmury.

Pod Skarliskiem oberwała się chmura — przez co nastąpił wylew wody na szerokości 300 metrów. Woda we Wiśle podniosła się w Warszawie do 3,42 mtr.

Clągnięcie dolarówki.

40.000 dolarów wygrał nr. 1409366.
8.000 dolarów wygrał nr. 1183270.
3.000 dolarów wygrał nr. 1472890 12601 495905.
Po 1.000 dolarów: 755604 45969 926243 1117377 366390.
Po 500 dolarów: 606817 1366357 43285 393114 474606
710699 1244867 430385 233263 1470430.
Po 100 dolarów: 1128024 403906 1097544 192625 1341493
856 943 442044 42179 419921 743289 367981 974984 783995
646501 2085 1017479 1345644 398294 211054 355160 775018
1418763 494811 143056 469977 614884 446324 947305 670561
866804 731692 718183 826860 1403774 204198 905878 1038330
530309 798251 205340 309501 417936 1356156 385529 755300
1060147 104577 817371 169019 1322120 30319 43532 75563
1258869 631205 958698 792297 820916 665829 791047 106522
968736 621655 559749 1077166 1314330 674390 415680 18265
170129 165965 197803 502624 1320814 283289 354294 538
1230331 1183390.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, dn. 11. IX. 6.45 Audycja poranna. 12.10 Płyty. 12.45 Audycja dla dzieci „Jak to na Mazowszu”. 13.00 Dzień połudn. 13.05 Płyty. 15.45 Koncert. 17.00 Recital fortepianowy Kaszowskiej. 17.25 Pogadanka ze Lwowa „Co to jest praca szkodliwa”. 17.35 Płyty. 17.50 Skrzynka pocztowa. 18.00 Wiad. roln. 18.15 Koncert Warsz. Kwart. Smyczk. 18.45 Szkic literacki. 19.00 Recital śpiewaczy Bragińskiej. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Płyty. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Skrzynka muz. 20.15 Wieczór literacki ze Lwowa. 20.45 Dzień wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”? 21.00 „Czar Jawy” — radioreportaż muz. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 i 23.05 Muzyka tan. 22.45 Odczyt w języku obcym.

Sroda, dn. 12. IX. 6.45 Audycja poranna. 12.10 Popul. muzyka czeska. 13.00 Dzień. połudn. 13.05 Płyty. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Muzyka lekka. 16.45 Tr. ze Lwowa opow. „Leszek, Paryż i Czarna Kot”. 17.00 Recital śpiew. Zamorskiej. 17.25 Pogadanka dla kobiet. 17.35 Płyty. 17.50 „Poradnia sportowa”. 18.00 „Skrzynka pocztowa roln.”. 18.15 Recital skrzypcowy Popowskiego. 18.49 Odczyt gosp. 19.00 i 19.30 Muzyka lekka. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Płyty. 20.45 Dzień. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”? 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Turczyńskiego. 21.30 Pogadanka w języku obcym. 21.40 Recital śpiewaczy J. Wolińskiego z Poznania. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka tan.

GIELDA WARSZAWSKA

z dnia 7. 5. 34 r.

Berlin	209.09
Holandja	357.15
Sztokholm	133.90
London	25.98
Nowy Jork czekci	5.18 1/4
Nowy Jork kabel	5.19 1/4
Szwajcaria	171.17
Paryż	34.78
Belgja	123.77
Włochy	45.25
Praga	21.93

GIELDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 7. 9.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	17.50—17.75
Pszonica	19.00—19.50
Jęczmień	20.25—20.75
Owies	16.25—17.25
Mąka żytnia	23.50—24.50
Mąka pszenna 65 proc.	27.50—28.00
Otręby żytnie	12.00—13.00
Otręby pszenne	11.50—11.75
Groch Victoria.	41.00—45.00
Groch Folgera	32.00—35.00
Gorzczyca	48.00—50.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w składzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

BATERJE ANODOWE i do LAMP KIESZONKOWYCH

świeżo nadeszły

„DRWECA” Drukarnia i Księgarnia NOWEMIASTO.

TANIE

LASKI z n ó w
nadeszły

Wielki wybór!

„Drwęca” Druk. i Księg.
Nowemiasto.

4 pokoje

z kuchnią od 15 bm. do wydzierżawienia
Nowemiasto, Aleje 1.

Pokój

1—2 osobowy wynajmę z utrzymaniem.
Gomolowa,
Nowemiasto, Łąkowska 2.

Nadeszła nowa przesyłka

wiecznych piór.

Wielki wybór. Tanio.

„DRWECA”, Druk. i Księgarnia
NOWEMIASTO.

Do siewu polecamy :

żyto oryginalne Modrowa

po cenie 30 proc. ponad notowaniem
giełdy Poznańskiej lub zamieniamy
żyto z dodatkiem 30 proc.

Hodowla Nasion H. Modrowa

w GWIŹDZINACH p. Nowemiasto n. Drw.
Telefon 27.

Sprzedam

siano bydłecze i końskie
Bartkowski, Pacoltowo.

Sprzedam

osadę 3 morg. wraz z ziemią
ogrodową. Informacji udzieli
Jamroży, Szwarcenowo,
pow. Lubawa.

Tapety

w wielkim wyborze

— poleca —

Księgarnia „Drwęca”

PRZYJMujemy
do reparacji

**WIECZNE PIÓRA
i ołówki mechaniczne**

wszelkich systemów

„DRWECA” Drukarnia i Księgarnia
Nowemiasto.

Poszukuję

mieszkania

w Nowemmieście lub okolicy
2 duże wzgl. 3 małe pokoje
i kuchnia wraz z stajnią dla
jednego konia.
Zgłoszenia składać w eksped.
„Drwęca” w Nowemmieście.

Świeżo

kiszona kapustę i ogórki
poleca
B. Jankowski, Nowemiasto.

Pasterza

z dojem do 30 sztuk była od
zaraz przyjmie.
Korabowski, Bratjan.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam wszystkich przed
udzieleniem kredytu żonie mojej
Annie Dyzyngowej z d.
Cieszyńska, gdyż za nic nie od-
powiadam. Zona opuściła mnie
samowolnie w dniu 6 bm.

Jan Dyzyng.
N. Grodziecno.

Kucharka

umiejąca dobrze gotować po-
trzebna
Jentkiewiczowa,
tartaki, Nowemiasto.

Dom

z ogrodem i 65 mórg roli na
sprzedaż.
Lubawa,
Barbary nr. 1.